

porozmawiajmy o prawach kobiet

SILNE.

Mogłoby się wydawać, że prawa kobiet to sprawa oczywista i niewymagająca zbyt dużych działań w Polsce, w końcu mieszkamy w europejskim kraju. Niestety jest naprawdę źle i jest mnóstwo do zrobienia w tym obszarze, a to co dzieje się od kilku miesięcy świetnie to potwierdza. Wiele danych liczbowych na ten temat można znaleźć w Internecie, są ogólnodostępne.

Skupmy się więc na prawach kobiet z punktu widzenia kwestii społecznych i odbioru w społeczeństwie. No i co się tutaj okazuje? To, że w Polsce nie wygląda to zbyt ciekawie. Sytuacje w ostatnich miesiącach związane z odbieraniem kobietom resztek praw, bo trzeba podkreślać, że kobiety w Polsce nie mają pełnych praw tylko ich imitację, wywołały wzmożone zainteresowanie tym tematem. W skrócie przypomnijmy, w jakich obszarach kobiety cały czas są gorzej traktowane: niedopuszczalne zachowania skierowane wyłącznie w stronę kobiet ze względu na ich płeć postrzegane jako żarty i błahostki, umarzone postępowania dotyczące przeróżnych form agresji i przemocy wobec kobiet, próby narzucania kobietom przestarzałych i nieaktualnych ról społecznych, brak możliwości pełnego decydowania o sobie i swoim ciele, dysproporcje w zarobkach kobiet i mężczyzn. To najważniejsze obszary, które można by teraz rozwijać i w których można by wymieniać dziesiątki przykładów.

Wróćmy więc do polskiego społeczeństwa i postaw jakie wykazuje w obszarze praw kobiet. Ostatnio jednym z głównych tematów do rozmów jest pełna decyzyjność kobiety o jej ciele bez względu na sytuację. Przeanalizujmy więc dyskusje na ten temat, głównie znajdujące się w Internecie, a zwłaszcza w mediach społecznościowych. Od razu zaznaczyć należy, że nie bierzemy pod uwagę typowo prowokacyjnych komentarzy, które są zamieszczane celowo, po to aby wywołać skrajne emocje w odbiorcach takiego komunikatu. Chodzi o z pozoru zwykłe rozmowy i wymiany poglądów. No i tu właśnie zaczyna się problem, pojawia się wymiana poglądów w obszarze praw kobiet. W obszarze, który powinien być niepodważalny i oczywisty dla wszystkich, a nie jest. Ostatnie miesiące pokazały, jak ogromna część społeczeństwa jest przeciwko kobietom i nawet się z tym nie kryje, bo ma sprzyjające do tego warunki. Nie bójmy się mówić o tym wprost, albo jest się za pełną równością, wolnością i decyzyjnością kobiet, albo przeciw. Tu nie ma nic po środku, nie ma żadnych kompromisów, każdy nibykompromis to tak naprawdę zakaz, określający kobiety jako gorszą część społeczeństwa bez pełnych praw.

Wracając do dyskusji w Internecie. Argumenty jakie padają ze strony dyskryminującej kobiety są wręcz absurdalne. W czasach rozwiniętej

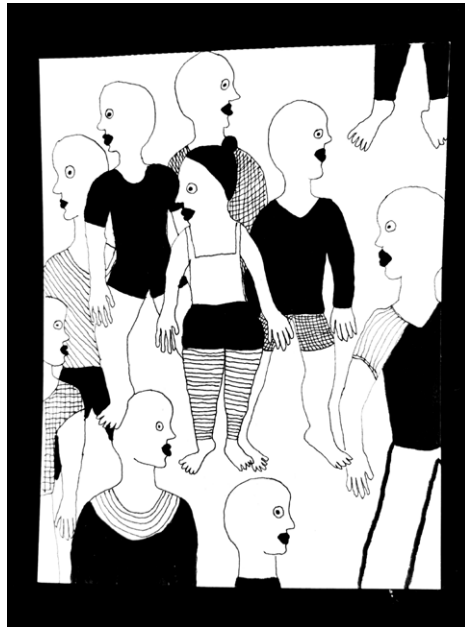
SILNE.

technologii i dostępu do wiedzy, są ludzie i to całkiem sporo, którzy wciąż postrzegają kobiety jako osoby drugiej kategorii, które mają stawiać wszystko inne przed samą sobą. Komentarze na temat kobiet i tego co im wolno, a czego im nie wolno są na porządku dziennym. To nie są jakieś pojedyncze wypowiedzi, których trzeba bardzo długo szukać, takich tekstów jest mnóstwo. Te wypowiedzi prócz skandalicznego przekazu, często przepełnione są agresją, a nawet wulgaryzmem. To pokazuje jak dyskryminacja kobiet jest silnie zakorzeniona w polskim społeczeństwie. Przeciwnicy równości i pełnej decyzyjności kobiet głoszą swoje teorie bez ogródek, bo czują się mocni w społeczeństwie i uważają, że wolno im się tak zachowywać. W Polsce od zawsze panuje ciche przyzwolenie na różne formy agresji wobec kobiet, a biorąc pod uwagę to co dzieje się od pewnego czasu, to ono nie jest już ciche.

Analizując to zjawisko, można wysnuć ważny wniosek. W sprzyjających warunkach przeciwnicy równości potrafią aktywować się bardzo szybko i podjąć działania jeszcze bardziej szkodzące kobietom, np. zbieranie podpisów w sprawach, które grożą jeszcze większą dyskryminacją ze względu na płeć. Pokazuje to, jak dokładnie jest to zaplanowana strategia odbierania kobietom po kolei resztek praw, które im zostały w tym kraju. A wszystko to za przyzwoleniem ogromnej części społeczeństwa, która temu przyklaskuje, lub dla której jest to obojętne.

W internetowych konwersacjach rzuca się też w oczy sposób dyskusowania o prawach kobiet. Wyglądają one czasem jak rozmowy w sklepach o produktach, każdy ma swoją opinię i chce narzucić ją innym, a może w końcu ktoś ustąpi. Jest to oburzające, że nadal trzeba tłumaczyć, że kobiety to nie przedmioty będące własnością innych, a prawa kobiet to nie kwestia targowania się i dogadywania. Prawa kobiet to prawa człowieka i nie podlegają negocjacji i przesuwaniu w zależności od potrzeb lub zachcianek. I tu nie chodzi o to, że każdy może mieć swoje zdanie i mówić co chce, a ktoś chce to ograniczać. Pewne wypowiedzi są szkodliwe społecznie, zwłaszcza przedstawiane przez osoby znane i nie powinny być wygłaszane publicznie.

Poza tym skoro tak wiele osób lubi ograniczać kobiety w ich podstawowych prawach, to powinniśmy się poważnie zastanowić nad innymi



obszarami w naszym życiu. Jest mnóstwo takich obszarów, gdzie można wprowadzić bardzo restrykcyjne przepisy, np. alkohol, papierosy, a nawet ogrzewanie domów, bo obecne rozwiązania są niewystarczające i szkodliwe dla otoczenia. Te przykłady na pierwszy rzut oka mogą wydać się trochę abstrakcyjne, bo co te różne sytuacje mają wspólnego z ograniczaniem praw kobiet. Okazuje się, że bardzo wiele, omówmy to więc na konkretnym przykładzie. Hasło „moje ciało, moja sprawa” jest wręcz znienawidzone przez tak zwanych obrońców życia. Co ciekawe, lubią oni dyskryminować tylko kobiety w tej jednej kwestii, a chyba powinni zacząć działać szerzej, skoro tak zaciekle chcą chronić życie.

SILNE.

Zacznijmy od papierosów. Prócz osób palących istnieje jeszcze ktoś taki jak bierny palacz, który czasem przez lata zmuszony jest wdychać szkodliwy dym z papierosów. Następnie alkohol, pijani kierowcy powodują wypadki, w których nawet zabijają innych ludzi. I na koniec, emitowanie do powietrza trujących substancji, których wdychanie może skutkować licznymi chorobami, nawet nowotworami oraz przedwczesną śmiercią. Jaki z tego wniosek? Taki, że obrońcy życia powinni się zająć ciałami tych wszystkich osób, które zostają bez swojej zgody narażone na te wszystkie negatywne czynniki, a w ich wyniku mogą ciężko zachorować lub umrzeć. Te sytuacje świetnie pokazują, że tu nie chodzi o żadne życie, chodzi o odbieranie praw kobietom i jawne ich upokarzanie. Typowe dla patriarchy.

Na dodatek tak zwani obrońcy życia często starają się manipulować przekazem i demonizować pełną decyzyjność kobiet oraz przedstawiają dziewczyny popierające prawo wyboru w fatalnym świetle. Nazywają je morderczyniami, feminazistkami lub patologią, wulgaryzmów jakich też zdarza im się używać, nie będziemy tutaj przytaczać. Te wszystkie wyzwiska kierowane w stronę kobiet, które chcą tylko i aż równych i pełnych praw są właśnie po to, aby manipulować otoczeniem podatnym na wpływy oraz takim, które nie wie po której stronie się opowiedzieć. W końcu jakoś trzeba przeciwną ich na swoją stronę i pokazać jak dziewczyny, a zwłaszcza te, które nazywają się feministkami są okropne. Kobiety popierające pełną decyzyjność, to nie jest jakaś marginalna grupka. To kobiety w przeróżnym wieku i z przeróżnych środowisk. To kobiety heteroseksualne, homoseksualne, biseksualne i asekualne. To po prostu zwyczajne osoby, które chcą być równą częścią w społeczeństwie, o takich samych prawach jak mężczyźni. Dla niektórych to zbyt trudne do zrozumienia, że kobiety chcą mieć świadomość, że bez względu na sytuację w jakiej mogłyby się znaleźć one same lub bliskie im osoby, będą mogły podjąć świadomą, bezpieczną i najlepszą dla nich decyzję.

Na koniec jeszcze jedna wyjątkowo popularna ostatnio sprawa w tym wszystkim. Decyzyjność kobiet to nie jest kwestia zdania innych osób lub głosowania, to jest tylko i wyłącznie sprawa kobiety i nikogo innego. Sporo osób chciałoby, aby większość zadecydowała poprzez referendum o tym co wolno kobietom, a czego nie. To w takim razie w ramach

SILNE.

równości zaczniemy już planować działania ograniczające prawa mężczyzn. Skoro tak wiele osób uważa, że może decydować poprzez głosowanie o ciałach kobiet, to chyba najwyższy czas zacząć decydować też w ten sposób o ciałach mężczyzn. Chęć głosowania o kobietach to kolejny dowód na to, jak w Polsce postrzegane są kobiety, a jak mężczyźni: kobiety są niżej w hierarchii społecznej i inni o nich decydują, w przeciwieństwie do mężczyzn, nad którymi nikt nie ma władzy.

Jak widać w Polsce prawa kobiet to nie jest oczywista sprawa, potrzebnych jest wiele zdecydowanych działań oraz porządna edukacja w tym obszarze. Obecne sytuacje pokazują jak resztki praw kobiet łatwo ograniczać, bo kiedy coś już jest niepełne, to można nietrudno po kawałeczku dalej zabierać. A wszystko to dzieje się za przyzwoleniem ogromnej części społeczeństwa, wystarczy prześledzić różne publikacje, dyskusje i komentarze w Internecie, aby się o tym przekonać.

Iwona Herbuś

bizneswoman, pisarka, artystka, feministka (<https://www.instagram.com/iwonaherbus/>)

wprowadzenie do anarchafeminizmu (anarchofeminizmu)

Część I: Wprowadzenie

Proste, a do tego precyzyjne zdefiniowanie anarchizmu feministycznego jest problematyczne. Trudność stanowi nawet samo nazewnictwo. Mianowicie zarówno w polskiej, jak obcojęzycznej literaturze omawiany nurt bądź tradycja występuje na równi pod dwoma dodatkowymi nazwami: anarchofeminizmu (*anarcho-feminism*) lub anarchafeminizmu (*anarcha-feminism*). Oczywiście drugie pojęcie ma silniej uwydatniać rolę kobiet w ruchu i myśli anarchistycznej, jak i w ogóle szersze skupienie się na zagadnieniu opresji, pozycji czy ogółem szeroko rozumianej kwestii kobiecej. Z kolei pierwsze określenie ma uwypuklać połączenie anarchizmu feministycznego z anarchizmem, podkreślając, iż jest to prąd wewnątrz myśli i ruchu anarchistycznego, podobnie jak: anarchosyndykalizm, anarchokomunizm, anarchoindywidualizm, itd. W niniejszym artykule stosuję oba pojęcia zamiennie, jako synonimy.

Od razu też zaznaczę, iż powyższe wprowadzenie nie jest nieistotnym szczegółem bądź banałem. Sygnalizuje ono bowiem problem